

# NOWY DZWONEK PRZEDTEM „GŁOS LUDU“

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 hal. za wiersz. lub jego miejsce drobnym drukiem w jednej szpalcie

## Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca:

Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru.

Poleca:

### KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.

### Wyborny miód

pszczelny kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7. — Miód patoka 5 kg. puszka K. 6'30. — Wyborny miód do picia 5 kg. gąsiorek K. 6'20. Wysyła za zaliczką:

I.M. Farba Podhajce 49.

### Tylko 5 Koron



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski system Roskopf Patent Anker Rem. zegarek dokładnie regulowany, 36 godzin idący, z 3 letn. pisemną gwarancją Kor. 5. ze sekundnikiem K. 6. Zadne ryzyko, zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyła za zaliczką lub za poprzednim przesłaniem należytości. Pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca. Brůx Nr. 768 (Czechy). Główny katalog z 4.000 odbitkami darmo i oplat.

### Wiele setek

niespodzianek znajdziecie w bogato ilustrowanym cenniku, zawierającym przeszło 3.000 rycin przedmiotów do codziennego użytku oraz podarków wszelkiego rodzaju u c. i k. nadwornej firmy Hannsa Konrada w Brůx Nr. 790 (Czechy). Żądajcie zatem natychmiast kartą korespondencyjną tego cennika, który otrzymacie odwrótnie darmo i oplatnie.

Dachy  
nie wymagające reparacyi.

# A

# S

# B

# I

# T

Wyrób krakowski.

Wyrób krakowski.

Łupek asbestowy  
odporny na wiatry i  
zmiany powietrza.

Fabryka Łupku asbestowego  
„ASBIT“

S. Z. O. P. W KRAKOWIE,  
Biuro centr. Dietłowska 101.

### Dobra harmonijka k. 4.40

Więcej niż 150.000 sprzedano.

Żadne kosza cła! Poręka!

Zamiana dozwolona lub  
pieniądze się zwraca!

Nr. 300<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. 10 klaw., 2 rej.,  
28 głosów, wielk. 24 X 24  
cm. kor. 4.40.

Nr. 657<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. 10 klaw., 1 re-  
jestr., 28 głosów, wielkości  
30 X 15 cm. kor. 5.20.

Nr. 315<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. 10 klaw., 2 re-  
jestr., 50 głos., wielk. 24 X 12 cm. kor. 6.—  
Nr. 663<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. 10 klaw., 2 rejestr., 50 głosów,  
wielkości 31 X 5 cm. kor. 8.— Nr. 685/2,  
10 klaw., 2 rejestr., 50 głos., wielk. 28 X 16  
cm. kor. 9.— Nr. 462<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. 10 klaw., 2 rejestr.,  
50 głos., wielk. 33 X 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cm. kor. 490. Nr.  
686/3. 10 klaw., 3 rejestr., 70 głosów, wiel-  
kość 28 X 16 cm. kor. 11.—

Samouczek dodaje się do każdej harmo-  
nijki za darmo.

Przesyła za zaliczką lub poprzednią zapłatą  
c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad, dom wywozowy towarów  
muzycznych.

BRŮX Nr. 777 (Czechy),

Katalog główny z więcej niż 4000 rycin posyłam na  
żądanie każdemu za darmo i wolny od porta.

## Zadaj sobie Pan fatygi

i bierz pan w potrzebie przy sposobności zakupienia rzeczy użytecznych, jako też przy nadarzącej się sposobności nabycia podarunków różnego rodzaju w przegląd mój główny katalog, który obejmuje 4000 odbitek, a który na żądanie darmo i opłatnie przesłany będzie, a przekona się Pan, że przez :: zamówienie wiele pieniędzy zaoszczędzi. ::

C. i k. nadworny dostawca

# Jan Konrad

w Brux Nr. 788, Czechy.

Dla sklepów Kółek roln. i Spółek spożyw.

poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni  
niezwykle wyborne kilo po K 3 20, 3 40,  
3 80, 4 00 i 4 80 K.

HURTOWNY HANDEL

## Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacji w kraju.  
Także utrzymuję

Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz  
towarów kolonialnych.

### Zaleca się bardzo

każdemu, przed zakupem przedmiotów do codziennego użytku i podarunków wszelkiego rodzaju, przeglądnąć mój główny katalog z więcej jak 3.000 odbitek, który na żądanie przesyła się każdemu darmo i opłatnie

**Hanns Konrad**

c. k. Nadworny dostawca  
w BRUX Nr. 789 (Czechy).

### Zyskownem

jest zakupno u firmy  
c. i k. Nadwornego dostawcy

**Hannsa Konrada**

dom przesyłkowy w BRUX  
Nr. 791 (Czechy),

który swój bogato ilustrowany  
główny katalog, zawierający  
około 4.000 rycin przesyła na-  
tychmiast na żądanie każdemu  
darmo i opłatnie.

# Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaratowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka“ wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpięzom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „**Pobudka**“ **Mr W. Beldowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów zdoby-

wających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „Pobudka“ i moje nazwisko **Mr W. Beldowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibulek, lud ogólnie żąda i popiera.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „Pobudkę“, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibulek „Pobudka“, niech żąda próbek, a chętnie mu pošlę.

Wasz szczerze oddany

## Mr W. Beldowski

**Fabryka tutek i bibulek  
cygaretowych w Krakowie.**



przedtem „GŁOS LUDU.

**PISMO CHRZESCIAŃSKIE DLA LUDU POLSKIEGO**

**Wychodzi na każdą niedzielę.**

Wydawca imieniem Komitetu Stanisław Jasiński.

Prenumerata wynosi w Austrii:  
na rok 4 kor. — Na pół roku 2 kor.  
W Niemczech na rok 5 kor.

Do innych krajów 6 kor. — Do Ameryki  
rocznie 2 dol.  
Numer pojedynczy 8 hal. Zmiana adresu 20 h.

**Redakcja i Administracja „Nowego Dzwonka“: Kraków, ul. św. Tomasza 35.**



**Ks. Kardynał Jan z Kozielska**

**PUZYNA**

**Książe Biskup Krakowski,**

Rzeczywisty Tajny Radca J. Ces. i Król. Apostolskiej Mości, Doktor Praw, Członek austr. Izby Panów i Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi.

Urodzony 13 października 1842 w Gwoźdźcu na Podolu, zakończył życie w Krakowie, dnia 8 Września 1911 r. o godz. 4 m. 40 popoł.

*R. i. p.*

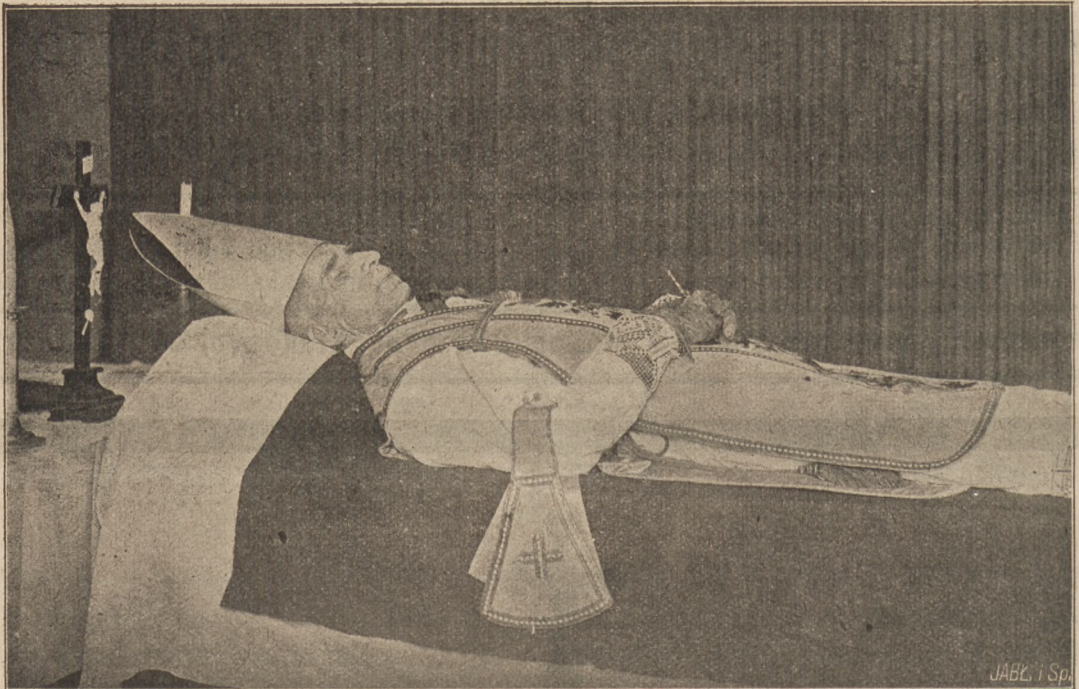


## Śmierć ks. Kardynała Jana Puzyny.

Zmarł człowiek niepospolitej energii i zdolności. Postawiony na trudnym posterunku obrony katolicyzmu przed nacierającą nań masoneryą i socyalistami,

tłumu, stawiał je wyżej niż uznanie lub niechęć.

W listach swych pasterskich objął gorącym sercem cały szereg spraw swej



S. p. ks. kardynał Puzyna na łożu śmierteinem.

broniał wytrwale powierzonego mu stanowiska, mimo, iż nieraz za jego energię i stanowczość ludzie poili go goryczą i niechęcią.

Zamiłowany w pracy poświęcał się jej w cichości i bez rozgłosu, a trzeba przyznać, że robił bardzo dużo i praca jego choć cicha pozostanie trwałym pomnikiem jego pamięci. Z żelazną konsekwencją stał na straży praw Kościoła i stawiał je wyżej, niż poklask

diecezyi, które dotyczyły jej najżywniejszych wewnętrznych życiowych przejawów. Przyjaciół robotników i spraw robotniczych żywo interesował się powstającym u nas ruchem zawodowym chrześcijańskim i chętniej użyczał mu pomocy i poparcia. Sprawa opieki nad wychodźcami znalazła w nim także życzliwego orędownika. Przedewszystkiem jednak zajmował się młodzieżą i jej wychowaniem. Zwłaszcza w ostat-

TRWALSZE OD WIEDEŃSKICH UBRANIA  
GOTOWE ŚWIEŻO WYROBIONE PRZEZ  
KRAKOWSKICH KRAWCÓW TYLKO W  
**ZWIĄZKU KATOLICKICH KRAWCÓW**

Kraków, ul. Floryańska 1. 7, tuż przy Rynku.  
Lwów, plac Halicki 7, gdzie Centr. Kawiarnia.  
— Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. —  
Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.  
Krój angielski.

nich latach swego życia najwięcej usiłowań skierował w tym kierunku, aby zarówno utrzymywane przez siebie małe seminaryum, jak również wychowanie kleryków, przyszłych przewodników duchowych, skierować na właściwe — najlepsze tory.

Wrogowie — któż ich nie ma — zarzucają mu wiele, ale przeważnie niesłusznie. Nie chcą bowiem zrozumieć tego, iż jako wierny sługa Kościoła nie mógł śp. X. Kardynał Puzyna wchodzić w żadne kompromisy z jego zasadami i dla sławy czyjejs lub rozgłosu sprawy ustępować i łamać przykazania, których był stróżem i tłumaczem.

W życiu prywatnem pełen ducha Bożego i żywego nabożeństwa do Matki Najśw. pragnął gorąco umrzeć w dniu Jej poświęconym. Życzenie jego spełniło się. W piątek — w święto Maryi — dusza jego po długich i ciężkich cierpieniach ciała przeszła do wieczności.

Cześć jego pamięci!

\* \* \*

Ś. p. Jan Duklan z Kozielska Puzyna urodził się 13 września 1842 w Gwoźdźcu pod Kołomyją, jako syn Romana, majora wojsk polskich w powstaniu z r. 1831 i Hortenzji z Dwernickich, córki znakomitego generała.

Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w Pradze i we Lwowie ze stopniem doktora praw, początkowo poświęcił się służbie rządowej w departamencie skarbowym, porzucił ją jednak w roku 1876 i wstąpił do seminaryum duchownego w Przemyślu. Ukończywszy seminaryum i otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1878, został wikarym w Przeworsku, a następnie wicerektorem seminaryum w Przemyślu. W r. 1886 prekonizowany został na biskupa Meufiteńskiego (in partibus infidelium) i powołany na stanowisko sufragana lwowskiego. Tu pełnił jednocześnie obowiązki rektora seminaryum, przyczyniając się do podniesienia ducha pobożności i ascezy wśród alumnów. Jako sufragan, wprowadził w życie myśl ks. Nowakowskiego z Kamionki i ks. Gromnickiego z Buczacza, budując szereg kaplic rzym-ka-

tolickich we wschodniej Galicyi w celu ratowania ducha polskiego na kresach.

W roku 1894 mianowany został księciem biskupem krakowskim, a w dniu 17 lutego r. 1895 zostaje uroczystie intronizowany w Krakowie. W 6 lat później za pontyfikatu śp. Leona XIII otrzymuje kapelusze kardynałski (15 kwietnia 1901).

Był to kapłan wielkich cnót, budował swe otoczenie niezwykłą wiarą, pobożnością, szczerą i pracowitością. Jako książę biskup krakowski zajął się odnowieniem katedry, wybudował seminaryum duchowne, odbierając jednocześnie kierownictwo jego z rąk XX. Misyonarzy, następnie nie szczędził swego grosza na budowę małego seminaryum i bursy św. Jana Kantego, przeznaczonej dla młodzieży gimnazjalnej. Pozatem dla biskupstwa krakowskiego pozyskał od rządu państwo tyńskie, pozwalając dochody dzierżawne odciągać od swej pensyi.

Ks. Puzyna był ósmym z rzędu pastorem diecezji krakowskiej, ozdobionym kapeluszem kardynałskim. Przed nim nosili je: Zbigniew Oleśnicki († 1455), królówic Fryderyk Jagielloński († 1503), Jerzy Radziwiłł († 1600), Bernard Maciejowski († 1608), Jan Albert Waza, królówic († 1634), Jan Lipski († 1746) i Albin Dunajewski († 1895).

\* \* \*

X. Kardynał zmarł w piątek dn. 8. bm. o godzinie 1/25 popołudniu. Ciało zabalsamowano poczem w sobotę popołudniu wystawiono je na widok publiczny w prywatnej kaplicy pałacu biskupiego. Przybrano je w szaty biskupie i włożono mitrę biskupią na głowę.

W kaplicy tej pozostawało ciało przez niedzielę poczem w poniedziałek popołudniu w uroczystym pochodzie przeniesiono ciało na Wawel, gdzie złożono je na katafalku w środku katedry. Przybyli ks. Biskupi i Arcybiskupi odprawiali przy zwłokach nieszpory żałobne.

We wtorek przed południem po uroczystej pontyfikalnej sumie złożono ciało zmarłego Kardynała w grobach Biskupów krakowskich obok trumny jego poprzednika Kardynała Dunajewskiego.

Kondolencye na ręce ks. Biskupa Nowaka nadesłał Papież, cesarz, arcyksiężęta, wszyscy ministrowie, wielu dygnitarzy kościelnych i świeckich. Również w pogrzebie uczestniczył wysłannik cesarza, oraz szereg ministrów. Zmarły Kardynał był członkiem Izby panów i sejmu galicyjskiego.

**Wojciech Olszowski w Krakowie**  
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

P O L E C A

**Kawy palone i surowe jakoteż wina francuskie, reńskie, austriackie w wielkim wyborze.**

## Gdzie sejm galicyjski?

Smutne czasy nastały dla naszej Galicyi. Podczas gdy w innych krajach zbiorą się sejmy, aby radzić nad ich potrzebami, u nas klika ludzi, którym zależy na tem, aby jak najdłużej utrzymać władzę w swych rękach, krótko powiedziała „nie zwołamy sejm“ i tak kilku słowami utracono sprawę reformy wyborczej, sprawę ugody z Rusinami i wiele innych żywotnych dla kraju kwestyi.

Komisya reformy sejmowej ordynacyi wyborczej została wybrana przez sejm z tem prawem, iż może radzić także wtedy, gdy sejm nie będzie, aby do jesiennaj sesyi przygotować projekt nowego prawa wyborczego. Przewodniczącym tej komisyi został wybrany prezydent Krakowa dr. Leo, zaś referentem sprawy poseł dr. Starzyński. Tymczasem co się dzieje! Oto komisya reformy wyborczej powierzywszy opracowanie referatu dr. Starzyńskiemu usnęła błogo i spokojnie i zupełnie się na posiedzenia nie zbieszała. Przeszła wiosna, potem lato, wrześnie nadeszła jesień, a w ślad za nią zbliżył się koniec roku i zimowa sesya sejm.

Dopiero wtedy przypomnieli sobie członkowie komisyi, że trzeba choć dla przyzwoitości zebrać się raz przynajmniej. Gdyby bowiem sejm zwołano i obrady rozpoczęto, cały skandal jaki uprawia się z reformą ordynacyi wyborczej wyszedłby na jaw. Odezwały się głosy oburzenia w całym kraju, gdyż ogół obywateli spostrzegł się, że w sposób oszukańczy pewne sfery i czynniki starają się reformę wyborczą zupełnie obalić. Dopiero na skutek tych groźnych przejawów oburzenia przypomnieli sobie o istnieniu komisyi jej przewodniczący dr. Leo, przypomnieli sobie i referent dr. Starzyński. Na gwałt zwołano posiedzenie na 25 września.

Ale sesya sejmowa została już udaremniiona. Nad czem bowiem będzie radzić? Przedmiotem jesiennych obrad sejmowi miała być przede wszystkim sprawa reformy wyborczej a z nią zazem w związku pozostająca kwestya ugody z Rusinami.

Przez opieszalność i rozmyślne lekceważenie sprawy obie obalono i odwleczono znowu bez terminu.

Wprawdzie na 15 bm. zwołał dr. Biliński prezydium Koła Polskiego do Wiedniu, aby naradzić się nad sprawą zwołania sejm,

ale ponieważ nasi konserwatyści sobie tego nie życzą, nie ulega żadnej wątpliwości, że w jesieni sejm się nie zbierze.

Widzimy jasno jak na dłoni, jak samowola jednostek i partyjne względy potrafiły wstrzymać pracę tego „jedynego polskiego sejm“u. Z reprezentacyi ogółu obywateli, za jaką sejm pragnął się uważać, zeszedł on do roli panny służącej, która wtedy tylko służy, gdy ją się na służbę wezwie.

Czy takie stosunki mogą nadal istnieć? Czy w sejmie niema już ludzi, którzyby energicznie zaprotestowali przeciw takiej frymarce zasadami? Boć przecież telegramu p. Stapińskiego jaki w sprawie zwołania sejm do marszałka wysłał, nie można brać na seryo. P. Stapiński dobrze pamięta, jak to w sejmie z groźbą na ustach zaklinał się, że jeśli reformy wyborczej nie będzie, jego stronnictwo nie pozwoli na żadną pracę sejm. Pamięta o tem dobrze, ale z drugiej strony poszedł na pasek stańczyków i im całą duszą służy.

To też odezwał się w sprawie zwołania sejm dopiero wtedy, kiedy już był pewny, że telegram jego tyle pomoże sprawie, ile umarłemu kadzidło. Urządził więc papierową demonstracyę, aby móżdż wobec włóścian krzyczeć, że on chciał reformy wyborczej. Ale szczerze o sesyę sejmową nie myśli się starać, bo i jemu ona nie na rękę. Znaleźli by się przecież w sejmie ludzie, którzyby mu otwarcie w oczy powiedzieli czem on jest i co wart. Takiej publicznej spowiedzi boi się p. Stapiński. Demonstrował więc za zwołaniem sejm ale wtedy dopiero, gdy wiedział, że do zwołania nie przyjdzie. Jesteśmy przekonani, że jeśli reforma wyborcza i sesya sejmowa miała takich przyjaciół jak p. Stapiński, nigdy byśmy jej nie oglądali.

Celem uspokojenia wzburzonej opinii publicznej domagamy się stanowczo zwołania sejm galicyjskiego. Domagamy się jawnego wyjaśnienia czy rząd i sejm myślą wogóle o przeprowadzeniu reformy wyborczej, czy też to wszystko co się dzieje jest tylko oszukiwaniem opinii publicznej.

Im prędzej to się stanie, tem lepiej.



## Aromatyczny ulepek roślinny

pewnie działający środek przeciw kaszlowi, chrypcce.

chorobom piersiowym, krtani i płuc — Cena z przepisem użycia Kor. 2. Maść i mydło na świerzb Kor 1.70. .... POLECA APTEKA POD ANIOŁEM

**MAURYCEGO BESCHLOSSA W BIAŁEJ-LIPNIKU.**

## Coraz śmielej!

Od czego socjaliści rozpoczną budować swoje państwo przyszłości i co zrobią z religią, o tem świadczy niedawny artykuł podany w wiedeńskiej gazecie żydowsko-socjalistycznej „Arbeiter Zeitung”.

Można tam czytać takie nawiolywanie:

„Niszczcie kościoły! Burzcie siedlisko kłamstwa! Rujnujcie ambony obietnic! Palcie kuchnie czarownic! My potrzebujemy szpitala, a nie kościołów! Burzcie pyszne wieże! W proch rozbijajcie zimny marmur! Drzyjcie w kawałki zdobne jedwabiami ołtarze! — Dalej więc na kościoły, dalej z bronią, z pięścią, ogniem i krwią! Dalej więc, choćby to miało kosztować życie tysięcy ludzi! Popiół kościołów odrodzi świat! — Dalej więc na kościoły!”

Następnie jakiś zażarty żyd czy socjalista, opisuje jak będzie wyglądało owo burzenie kościołów:

„Brama żelazna zgrzyta, cegły latają, kilof rozbija, wieża upada, mury obalają się, jęczą rozbite dzwony, toczą się, dźwięczy rozsypujący się pieniąż, wiatr wiejący rozrywa Pannie Maryi rozdarta suknię. Kerony upadają w błoto, ambona stoi w płomieniach, ołtarz dymi, zwycięski gniew ryczy wesoło dzikie psalmy!”

Oto przyszłość, jaką chrześcijańskiemu społeczeństwu chcą zgotować żydzi i socjaliści. I zgotują, jak tego przykładem jest Francja, jeżeli rychło nie zabierzemy się do obrony przeciw tym wrogom czerwonym i pejsatym!

## Ostrzeżenie przed wychodźstwem do Argentyny.

Z południowych okolic Argentyny, dochodzą niepomyślne wiadomości i wszędzie skarżą się na nieurodzaje. W porcie San Antonio, gdzie rząd założył już przed wielu laty stację doświadczalną dla uprawy ziemi, celem zakładania tamże kolonii, zaniechano dalszego wiercenia źródła wody; dotarli już do 500 metrów w głąb ziemi — lecz bezskutecznie. Trzeba więc sprowadzać wodę zdaleka, o uprawie ziemi nie może być mowy.

Z tego względu należy uważać i kolonizację trzech kolonii niemiecko-argentyńskich w Santa Cruz za straconą, gdyż grunta nie posiadają wody słodkiej.

Wskutek posuchy w południowych prowincjach Argentyny zwłaszcza w okolicach Pampy, która to okolica nosi nazwę spichlerza Argentyny, zanosilo się nawet na bunt głodowy kolonistów, który atoli stłumionym został przez rządowe wojska; rząd pośpieszył

z pomocą przez nadesłanie środków żywności. Mimo to koloniści tłumnie opuszczają swoje siedziby. Statki zmierzające z Buenos Aires do Nowego Jorku i Kanady są stale przepełnione. Należy przeto obecnie zwrócić uwagę wychodźców na to, że w obecnym czasie w Argentynie nie mogą oczekiwać dobrego zarobku.

## Odezwa.

My Polacy, z Miększa Nowego, Czerniawki i Tuchli w liczbie 70 numerów a dusz 500, wśród Rusinów 6000 dusz, mamy zaledwie maleńką kapliczkę przy ochronce, w której pomieścić się może najwyżej 30 osób, postanowiliśmy użyć wszelkich naszych sił, aby wybudować kościółek na Ekspozyturze, celem powstrzymania od zruszczenia.

Otrzymałszy zapewnienie ze strony konsystorza, iż dostaniemy księdza już w październiku b. r., byliśmy zmuszeni przedewszystkiem zająć się wystawieniem plebanii, stodołki ze stajnią. Niestety brak nam jeszcze 12000 koron na budowę kościółka.

Postanowiliśmy więc udać się do ludzi, o których słyszeliśmy, że są dobrymi Polakami i katolikami z prośbą o pomoc, o choćby najskromniejszy datek na budowę tegoż kościółka. Prosząc was drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, nie odmówcie naszej pokornej prośbie. Będziemy wołać: „Boże stokrotnie zapłać za ofiary”.

W nowo wybudowanym kościółku będziemy się modlić za łaskawych ofiarodawców i dobrodziejów w każdej mszy św.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego Franciszka Moździana.

Za komitet:

*Franciszek Moździan*  
przewodniczący.

*Jakób Gońciaż*                      *Stanisław Kotfis*  
*Wojciech Piguła.*



## Z kraju i ze świata.

Budowa kanałów galicyjskich.

Sprawa budowy kanałów w Galicyi wchodzi znowu na nowe tory. Pisma donoszą, że w ciągu tego tygodnia odbędzie się w Wiedniu konferencja ministerjalna pod przewodnictwem prezydenta ministrów i z udziałem prezesa Koła Polskiego dr. Bilińskiego, która zajmie się całą sprawą. Wydział krajowy bardzo energicznie zaprotestował przeciw

zamierzonej przez rząd zmianie kierunku kanału Kraków—Dziedzice. Na skutek tego protestu wstrzymał rząd podjęte w Galicyi prace. Również bardzo energicznie upomniiało się polskie społeczeństwo o budowę kanałów na odbytem we Lwowie wiecu Ligi pomocy przemysłowej. Na wiecu tym referował dr. Kędzior sprawę kanałów. Uchwalono rezolucyę, które domagają się natychmiastowego podjęcia budowy kanałów.

### Austro-Węgry.

(*Zmiana gabinetu*). Według nadchodzących z Wiednia wiadomości zanosi się na zupełną zmianę gabinetu. Ustąpi cały szereg dotychczasowych ministrów, gdyż rząd ma zamiar wejść w rokowania z Niemcami i Czechami i za cenę oddania im tek ministeryalnych pozyskać ich dla rządu. Zarazem jedną tekę mają otrzymać południowi Słowacy. W łączności ze zmianą gabinetu stoją także rokowania, jakie w przyszłym tygodniu rozpoczyna prezydent ministrów z przywódcami stronnictw parlamentarnych aby doprowadzić do zgody w parlamencie.

(*Zwołanie sejmów*). Rząd zwołał na najbliższe dni sejmy, czeski, dolno austriacki, przedarulański, tyrolski. Tylko galicyjski nie będzie zwołany!!

### Z innych krajów.

**Włochy.** (*Cholera*). Urzędowo donoszą, że w dziesięciu prowincjach włoskich wybuchła cholera. Większa część ważniejszych miast włoskich, jak Medyolan, Wenecya, Florencya, Genua, Rzym i Neapol są wolnymi od cholery. Chwilowo bawiący turyści, zwłaszcza Anglicy i Amerykanie, zwiedzają miasta bez bojaźni przed cholera. Władze starają się usilnie zaznać słuścić.

**Francya.** (*Rozruchy z powodu drożyzny*). Na prowincyi we Francyi mnożą się objawy niezadowolenia z powodu drożyzny. W Brest odbyły się hałaśliwe demonstracye kobiet, których wiele policya aresztowała. W Cherbourgu utworzył się komitet, złożony z 20 kobiet, który ma kierować akcyą przeciw drożyznie. W Roubaix demonstranci napadli na sklepy robotników tak energicznie, że wojsko musiało wkroczyć, przyczem wiele osób raniono. W północnej Francyi przekroczyli demonstranci granicę belgijską i poturbowali srodze rzeźników, którzy uciekli do Belgii. Dopiero żandarmerya odpędziła napastników z powrotem do Francyi.

**Belgia.** (*Walka z drożyzną*). W Brukseli za wzorem Francyi powstały zaburzenia skutkiem podrożenia żywności. Na Grande Place (wielki plac) przyszło do wielkich rozruchów targowych. Tutaj przywożą chłopi z okolicy Brukseli swe produkta, a od nich kupują bru-

kselscy handlarze, którzy dopiero sprzedają publiczności jarzyny. W ostatnim czasie pojawili się agenci, którzy utrudniali bardzo handel między wieśniakami a handlarzami, chcąc przez to wiele zarobić i ceny produktów ogromnie śrubowali, a handlarzom utrudniali wogóle handel. Handlarze chcieli temu koniec położyć. Wypędzili oni owych agentów z targu, a zakupione przez nich towary rozrzućili po ulicach. Policya miała wiele do czynienia, zanim silnych handlarzy do porządku przywiodła. Obawiają się, że te zaburzenia będą początkiem do dalszych rozruchów, gdyż w Brukseli ceny na żywność ogromnie podskoczyły w górę.

Również między brukselskimi rzeźnikami przyszło do wybuchu. Pewna część rzeźników protestując przeciwko wysokim cenom mięsa, zastrejkowała. Gdy gwałtem chciano zamykać składy niestrejkującym, przyszło do zaburzeń, podczas których kilka osób zraniono.

**Rosya** (*Srogość więzień rosyjskich*). W Syberyi w domu karnym w Sarentui zastrzelił jakiś nieznajomy człowiek dyrektora więzienia Wyszotkiego, który był znany ze swej srogości przeciwko wężniom politycznym. Rosyjskie więzienia są znane ze swego ostrego i surowego postępowania urzędników wobec więźniów, z którymi we wszelki niemożliwy sposób się obchodzą, a przytem więzienia rosyjskie nie grzeszą wcale urządzeniami zdrowotnymi, to też istna męka jest w nich przebywać. Nie dziw, że jeżeli dyrektorzy są okrutni, że znajdują się tacy, którzy pragną ich usunąć. W tym domu karnym przebywał także Sazanow, morderca ministra Plehwego, który pewnego razu otrzymał tyle batów, że wkrótce potem umarł. Bito w owym więzieniu tak więźniów, zwłaszcza politycznych, że często sobie życie odbierali.

**Persya.** (*Wojna domowa*). Z Persyi donoszą, że wskutek kłeski straży przednich byłego szacha, położenie jego jest krytyczne. Podobno Mohammed Ali uciekł i znajduje się na morzu Kaspijskiem. Z prywatnych źródeł donoszą, że rząd obecny stara się swoje zwycięstwo wyzyskać, aby przyciągnąć ludność na swoją stronę.

Powiadają, że mimo znacznego zwycięstwa wojsk rządowych oraz mimo stracenia pojmanego Sardar Arsada nie ma mowy o rozstrzygającej kłesce eks-szacha. Walka bratnia będzie dalej trwała. A główna część krwawej rozprawy ma dopiero nastąpić. Teheran bowiem zaatakowano z trzech stron. Główne oddziały wojska nadejdą z południowo zachodniej części kraju. Wojska zaś rządowe odniosły zwycięstwo tylko nad przednimi oddziałami wojsk eks-szacha. Trzeba więc oczekiwać wyniku głównej walki.





## Kronika kościelna.

Wiedeński konsystorz arcybiskupi przesłał kierownictwu „Piusvereinu“ gorące uznanie za jego pracę. „Stowarzyszenie Piusowe“ (Piusverein) ma na celu popieranie prasy katolickiej.

Nowy Arcybiskup wiedeński, X. Dr Nagl uznaje popieranie prasy za jeden z najważniejszych obowiązków w czasach dzisiejszych i kończy następującymi słowy: „Dla każdego katolika jest świętym obowiązkiem ofiarne popieranie prasy katolickiej przez modlitwę, słowo i czyn“.

**Wiadomości diecezjalne.** Diecezja przemyska: Nowowyświęcony X. Stanisław Warchoł, przeznaczony do Grodziska zamiast do Majdanu. — Zmarł X. Jan Kisielewicz, proboszcz w Wołczy, dziekan drohobycki, w 63 r. życia a 35 kapłaństwa. R. i p.

**Odpadanie od prawosławia.** W północno-zachodnich krajach Rosyi, tj. na Litwie i Rusi, od czasu ukazu tolerancyjnego w ciągu trzech lat, przeszło z prawosławia na katolicyzm 400.000 osób.

**Misyse katolickie.** Na zjeździe katolików niemieckich stwierdził prowincyał ks. Kassiane, że obecnie wykonuje pracę misyjną 13.000 księży, 5.000 braci zakonnych i 19.000 sióstr. Misyjonarze ci cierpieć muszą niewypowiedziane dla nauki Chrystusa i zbawienia dusz ludzkich. W zeszłym stuleciu poniosło śmierć męczeńską 200 misyjonarzy, mężów i kobiet. W tej pracy powinien misyjonarzom cały świat chrześcijański nieść pomoc, gdyż jest wolą Boską, aby wszyscy ludzie mieli sposobność zapoznania się z nauką i łaskami Kościoła.

**Prześladowanie Kościoła we Francyi.** — Rząd francuski prześladowuje z coraz większą zawziętością zakony. Dekretem podpisanym przez prezydenta republiki i prezesa ministrów, rząd masonski rozkazał, aby do 1-go września r. b. zamknięto 19 klasztorów i 62 szkoły prowadzone przez Stowarzyszenia zakonne.

---

## Nowiny.

**Bandytyzm w Galicyi.** Z Niepołomic piszą, że bliskość granicy rosyjskiej daje się tam boleśnie odczuwać. Codziennie prawie słyhać o napadzie bandytów. I tak, jacyś nieznanymi zbrojnymi napadli w nocy dnia 27 sierpnia na dwór w Grodkowicach. Zabrali stamtąd ogniotrwałą kasę, wywleki ją w pobliże i rozbili. Szczęściem nic tam nie znaleźli.

Widownią śmiałego napadu stała się plebania w Niepołomicach w nocy z soboty na niedzielę dnia 3 września. Niewysle-

dzeni bandyści zakradli się tutaj już nad samym ranem, splądrowali całą plebanie, porozbijali wszystkie szufladki i biurka, lecz nigdzie pieniędzy nie znaleźli. Około godziny wpół do czwartej rano dobijali się do sypialni X. kanonika Graczyńskiego. Szczęściem sypialnia była dobrze zamknięta, a nadto X. Graczyński przypuszał nawet, że może chodzi ktoś ze służby, i drzwi wcale nie odmykał. Pod drzwiami czatowali przez pół godziny i dopiero o kwadrans na piątą uciekli. Gdyby był X. kanonik Graczyński drzwi otworzył, z pewnością byłby napadnięty i niewiadomo jakby się było całe zajście skończyło. Bandyci się niczem nie obłowili. Zabrali tylko papierosy i drobne pieniądze.

Tejsamej nocy dobijali się widocznie ci sami bandyci do szynku żydowskiego w Niepołomicach, ale spłoszeni, uciekli.

Okropne również wieści dochodzą z Zabierzowa, parafii, położonej na wschód od Niepołomic. Pewnej nocy napadło również kilku bandytów dom jednego bogatego gospodarza, w jednej wsi parafii zabierzowskiej. Chłop zastrzelił dwóch sprawców, a trzeciemu uciął siekierą rękę, reszta zaś złodzieiów uciekła, gdyż miało ich być więcej. Gospodarz ten był potem w Niepołomicach w tutejszym sądzie z doniesieniem powyższej sprawy. W każdym razie tę wiadomość należy jeszcze dokładniej sprawdzić.

Z tego wszystkiego widać, że w okolicy grasuje jakaś niebezpieczna szajka bandytów. Władze bezpieczeństwa powinny podwoić swoją czynność.

**Hajdamaczyna.** Przed trzema tygodniami odbył się za staraniem polskiej Organizacji narodowej w pow. lwowskim wiec polski w Czyszkach. Postanowiono założyć polską czytelną, a gospodarz Grzegorz Jakobiszyn z Głuchowic ofiarował lokal potrzebny. Wkrótce potem podpalono jego zabudowania: zgorzał dom, stajenka, szopa ze zbożem, 2 wieprze i bielizna na strychu. A ukraińcy śmiały jeszcze krzyżeć w niebogłosość o „krywdach“ ruskich i od nas wymagają, żebyśmy im dopomagali do otrzymania uniwersytetu ruskiego. Kiedy my zaś zakładamy niewinną czytelną i ktoś się odważy na przyjęcie jej do swego domu, to ukraińcy podpalają go i niszczą całe jego mienie. Ot draby — i tyle.

**Przeciw przewlekaniu procesów.** Minister sprawiedliwości rozesłał do wszystkich sądów okólnik przeciw przewlekaniu procesów w sprawach cywilnych. Minister wskazuje, że sądy na życzenie stron odraczają zbyt łatwo terminy, nawet w takich wypadkach, gdy niema do tego ważnych powodów. Dalej wskazuje minister, że pisanina w procesach, mnoży się i wbrew ustawie przybiera ogromne rozmiary: pisma zawierają długie wywody prawne lub krytykują wywody przeciwnika. Nawet przy rozprawach w sądach

powiatowych sędziowie przyjmują pisemne wywody. Dlatego minister sprawiedliwości przypomina sądom zasady obecnej procedury sądowej.

Falszywe banknoty 100 koronowe pojawiły się w obiegu w Czechach i na oko zgadzają się z prawdziwymi stakoronówkami. Przy bliższem obejrzeniu jednak można spostrzedz, że rysunki na stronie niemieckiej między wielkimi liczbami „100“, znajdującymi się w środku i na prawo, są inaczej wykonane, niż na banknocie prawdziwym.

Szczególnie znamionną cechą fałszywych banknotów jest to, że ornamenty, otaczające główny obraz i gwiazda, okalająca wielkie liczby „100“, po stronie węgierskiej i niemieckiej są na nich te same, gdy na prawdziwym banknocie te części obrazu są po obu stronach odmienne. Gdy się więc prawdziwy banknot tak złoży, żeby zarówno obie głowy kobiece, jakoteż obie duże liczby „100“ widocznie były obok siebie, okazuje się, że obie podłużne rozetki naokoło liczby „100“ i rozetki okok głowy są nierówne co do swej formy. Gdy tak samo się złoży notę podrobioną, widzi się, że te ornamenty są równe.

**Stosunki w Królestwie.** Pewien nauczyciel ludowy, który niedawno objął posadę przy szkole w Rzegocinie, w powiecie słupnickim, tak opisuje w „Gazecie Kieleckiej“ stosunki panujące w tamtej okolicy:

„Żyje się na tym skrawku powiatu, jak na wygnaniu, w ustawicznej obawie o swoje mienie, nawet o życie — pisze korespondent. — Każdy tu kładzie się spać z tem przeświadczeniem, że rano nie zostanie w stajni konia lub krowy.

Kradzieże, napady, bójki zacięte na jarmarkach w pobliskim Nowym Korczynie uważa się tutaj za rzeczy powszednie i nikt ich zgłoś nie notuje. Sami właściciele wsi takich, jak Piasek Wielki, Trożyska, Ostrowce, Solec kąpielowy, przetrzymują złodziei i żywią ich z obawy, żeby ich nie podpalono lub nie okradziono.

— A cóż to tam u was w Piotrówece wczoraj z wieczora był taki hałas, że aż u mnie słyhać było o 2 wiorsty? — pytam w szkole.

— E... prose pana, nic — odpowiada gromadka dzieci z Piotrówki najobojętniej — to tylko złodzieje zachodziły na wieś...

**Podwyższenie ceny biletów do Ameryki.** Właściciele okrętów przewożących ludzi z Europy do Ameryki postanowili podwyższyć ceny biletów za przejazd do Ameryki o 12 Koron od osoby. Jako przyczynę podwyżki podają, podwyższenie płacy marynarzom, w skutek ostatnich strajków.

**Skutki pijackiego zakładu.** W Bochum (w Westfalii) pewien górnik ojciec kilkorga nieletnich dzieci, założył się w gospodzie z towarzyszami, że wypije bez wytchnienia litr

okowity. Zakład wygrał, ale po dwóch godzinach mimo pomocy lekarskiej zmarł wskutek zatrucia gorzałką.

**Ciemnota u żydów.** Miasteczko Wodzisław w gub. kieleckiej w Królestwie było od dłuższego czasu bez lekarza, a choroby się szerzyły, zwłaszcza wśród dzieci. Ogłoszono więc we wszystkich boźnicach, że ma się odbyć zebranie w tej sprawie, a ponieważ choroby są wynikiem niereligijności żydów, przeto na zebraniu ma każdy, co wie o jakim „grzechu“ żyda, przedstawić to publicznie, w przeciwnym razie będzie wyklętym, *cherem*.

Na tej naradzie stwierdzono przedewszystkiem, że sługa boźniczy jest... czarownikiem, który „łapie dusze“. Świadkowie zeznali, że zawsze go widzą pod oknami, schodami lub na strychu domu, w którym ktoś umiera. Jedna żydówka zeznała, że jej „zabrał dziecko“, ale bała się o tem mówić, żeby reszty dzieci nie stracić. Sługę usunięto więc z boźnicy.

Po pewnym czasie u bogatego żyda ciężko zachorowało dziecko, żydzi polecili do sługi, aby je przywrócił do życia, a gdy ten „nie chciał“, wyciągnięto go na ulicę i zaczęto bić niemilosiernie. Gdyby strażnik go nie uratował, byłiby go zabili. Sługa jest niebezpiecznie chory, a żona i dzieci mrą z głodu.

**Inaczej jak u nas** W niektórych miasteczkach Królestwa Polskiego rosyjskie władze policyjne rewidują księgarń nie należące do żydów i konfiskują znajdujące się tam książki treści religijnej, przyczem sporządzają protokoły i pociągają właścicieli księgarń, żydów, do odpowiedzialności sądowej. U nas zaś żydzi handlują różnemi świętościami, a rząd na wszystko pozwala, bo katolicy nie protestują.

**Nieszczęście w kościele.** Podczas nabożeństwa w Biniewie (w Poznańskiem w powiecie wągrowieckim) zapadł się chór w kościele i zasypał 82 osoby. 23 osoby zostały zaduszone, 59 odniosło mniejsze i cięższe obrażenia. Organista Ullman zmarł w 3 godzinach. Ks. Sikorski omdlał wskutek wypadku.

**Otruty przy ołtarzu.** W Agiry na Sycylii został otruty opat, kanonik Contessa. Podczas Mszy po spożyciu wina z kielicha uczył nagle straszne bóle, tak, że musiano go wynieść z kościoła. Lekarz stwierdził otrucie.

---

**Na budowę kościoła w Łoniowach** (powiat brzeski). Komitet otrzymał w dalszym ciągu następujące datki, za które składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

P. Ruebenbauer, poseł do Rady państwa z Bochni 20 Kor. Józef Kluska z Łoniów 2 Kor., Wiktor Rylewicz z Łoniów 1 Kor., Janowie Bartoszowie 10 Kor., Bartoszowa 3 Kor., Jakób Frańczyk 1 kor.

---

## DZIAŁ POWIEŚCIOWY I NAUKOWY.

### Złote myśli i zdania.

„Łakomy myśli jak nazbierać złota,  
Nie jako dobrze dokonać żywota  
Pieniądze zbiera, a śmierć za nim chodzi,  
On na skarb, a śmierć zaś na niego godzi“.

Nie słuchaj potwarzy, bo jeśli są nieprawdziwe, narażasz się na to, że możesz być oszukanym, a jeśli są prawdziwe — to narażasz się na nienawiść ludzi, o których lepiej nie myśleć.

Nic poważniejszego i surowszego nad życie, a kto je chce zbyć żartami, ten go nie pojął.



### Co może zdziałać dzielny kapłan?

W bieżącym roku upływa 25 lat pracy ks. Tyczyńskiego, proboszcza w Albigowej, w powiecie łańcuckim. W roku 1886 ks. Tyczyński objąwszy probostwo w Albigowej odbył najpierw dokładną wizytację całej swej parafii, a przekonawszy się jaki jest stan moralny, oświatowy i gospodarski parafian, począł zaraz pracować w duchu umoralnienia, podniesienia oświatowego i ekonomicznego.

W trzy lata później utworzył szkołę zimową dla włościan pod firmą Kółka rolniczego i trzy prywatne sklepiki chrześcijańskie. Zorganizował w Kółku wykłady publiczne w niedziele wieczorami dla gospodarzy. Jednej niedzieli był wykład moralny, którego jednak celem było zaznajomienie ludności z obowiązkami obywatelskimi i cnotami gospodarskimi. W niedzielę drugą i trzecią miewał pogadanki z zakresu rolnictwa,

uproszony przez księdza rozumny zarządca folwarku, w czwartą zaś niedzielę omawiał nauczyciel pewne sprawy naukowe lub wypadki historyczne z przeszłości naszej, aby w ten sposób przeprowadzić wykształcenie ogólne słuchaczy.

Wykłady te otwierały ludziom oczy na świat i życie i na znaczenie ich pracy codziennej.

Przy pogadankach nasuwały się różne uwagi, a między innymi i takie: „Ludzie, jest was dużo po domach, nie będzie czem dzieci obdzielać, dawajcie tedy chłopców do szkoły!“ Godzili się na to ludzie, a ksiądz skierowywał chłopców nie do gimnazyów na „księży“ i na „panów“, ale do szkół zawodowych, do zajęć praktycznych. W ciągu całej jego pracy w Albigowej na 70 czy 80 chłopców, trzech tylko bardzo zdolnych i pilnych poszło do gimnazyum, inni wyszli na ludzi praktycznych. Jeden z nich, wyuczywszy się doskonale koszykarstwa wrócił do swojej wioski, rozpoczął tu pracę, począł uczyć innych i dzisiaj 80 osób pracuje w Albigowej w tym zawodzie.

Z owego Kółka rolniczego, a raczej z owych wykładów zimowych, powstało zwolna bardzo wiele nowych dzieł pożytecznych dla parafian. Tu powstały projekty i myśli, które miały dokonać przewrotu w Albigowej. Tu ludzie mówili o swoich potrzebach, tu radzono wspólnie, tu się uczono i zachęcano. Dzięki też Kółku, Albigowa otrzymała powoli „oborę rozrodową“ rasy oldenburskiej, „chlewnię zarodową“, „kurniki zarodowe“, zaznajomiła się z nawozami sztucznymi, z orką płaską i t. d. Ludzie poczęli lepiej uprawiać pola, umiejętniej chować bydło, poczęli się dorabiać.

Potrzeba było grunta meliorować, potrzeba było drenować pola, aby je osuszyć i uczynić zdatniejszymi pod uprawę; ludność rozumiała już, że to

będzie dla niej dobrodziejstwem, wierzyła zresztą ks. proboszczowi. Chcąc zaś drenować, potrzeba drenów; chcąc kryć dachy dachówką, potrzeba tych dachówek; powstała tedy myśl, aby założyć na wspólny rachunek fabrykę dachówek i drenów i wkrótce fabryka taka powstała i rozwija się bardzo pięknie. W ostatnim czasie przeszła ta fabryka drogą kupna na własność kraju, stając się „krajową fabryką dachówek i drenów“.

Zapracnęli też Albigowianie sklepu na wspólny rachunek, czując się dojrzałymi do tego rodzaju przedsiębiorstwa, a ks. proboszcz nie wstrzymywał ich już teraz od tego zamiaru; powstał więc duży sklep Kółka rolniczego, ognisko handlowe.

Tu również została założoną sześciomiesięczna szkoła gospodarstwa domowego, w której uczą gotować, piec, prać, obchodzić się z nabiątem, z drobiem, z bydłem itd., a przytem dają też pewne wykształcenie ogólne. Szkoła ta, z której Albigowa słynie, przeznaczoną jest w pierwszym rzędzie dla dziewcząt wiejskich po skończonym 16 roku życia i ma wychować dzielne, praktyczne i postępowe gospodynie wiejskie.

Oto kilka szczegółów, z których jasno przebija się działalność ks. Tyczyńskiego. Widać z nich, że ks. Tyczyński dbał nie tylko o religijne i moralne wychowanie swych parafian, ale starał się też o uświadomienie ludu w sprawach jego własnych, o oświatę pożyteczną i powoli wciągał parafian do lepszej pracy gospodarczej, skupiał ich około siebie i wspólnie z nimi pracuje nad podniesieniem ich dobrobytu.

Serdeczne tedy życzenia zacnemu kapłanowi śle i nasza Redakcja w to 25-lecie jego pracy wzorowej.



## Kazimierz Wielki.

(Opowiadanie historyczne).

### Statut Wiślicki.

Ubiegło lat kilka w ciszy i spokoju. Król pod tę porę mocno zatrudniony, nie często miał sposobność zajrzeć do kmieciej zagrody.

Leksa gospodarzył podawnemu na gruncie spornym, jak gdyby własnością jego był, synowi, którego ożenił, kawał oddzielny łanu wyznaczając.

Kazimierz rzadkim teraz bywał gościem w Krakowie. Wyprawa na Ruś halicką, którą zdobył, w której porządek zaprowadzał, zajęła mu czasu sporo. Nadto przedsięwziął on jeszcze przeprowadzenie innego, wielkiej doniosłości dzieła — to jest zaprowadzenie prawodawstwa pisanego.

Polska dotychczas nie miała praw pisanych... sędziowie sądzili sprawy według własnego sumienia i własnego widzimisie. Liczni naówczas książęta nadawali ziemiom swym prawa i przywileje odrębne — niełatwo więc było zebrać to wszystko w jedną całość i z tych praw zwyczajowych ziem różnych ułożyć ustawy pisane, obowiązujące kraj cały. To też Kazimierz sam nie byłby podolał tak olbrzymiej pracy; wiele głów i rąk składało się na nią... Głównym wszakże doradcą króla, prawnicą jego w tej sprawie, był ksiądz Suchywilk, Grzymalita ze Strzelcza, siostrzeniec ówczesnego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Bogoryi, człek wielkiego rozumu i wielkiej powagi.

Kształcił się on zagranicą — w Bononii, w Padwie, w Rzymie, gdzie nie tylko się uczył, ale i rozglądał zarazem, porównyując obyczaje obce z naszymi — więc po powrocie przywiózł z sobą żywe pojęcie wszystkiego, czego własny kraj wymagał.

Nie mógł tedy Kazimierz lepszemu wyboru uczynić, jak powierzyć trud ułożenia nowego statutu temu czcigodnemu kapłanowi. A trud to był i praca nieładna... Trzeba było zwoływać ludzi z ziem różnych, przedewszystkiem Wiel-

kopolan i Małopolan, spisywać ustne ich podania, a następnie porównywać, wybierając, co ze starego obyczaju najlepszem jest, co się najłatwiej do ogółu narodu zastosować da. To też w prawodawstwie tem, nadzwyczaj, jak na owe czasy, mądrzem, odnaleźć można cały stan rozwoju i wszelkie moralne pojęcia ówczesnej Polski.

Na miejscu zjazdu do objawienia nowego prawodawstwa obrał Kazimierz Wiślicę, dlatego, iż chciał przez to uczcić pamięć ojca swojego, którego imię z gródkiem tym zespolonem było. Drogą była Łokietkowi mieścina ta, po dwakroć przez niego zdobywana... tam się ukrywał... ztamtąd, za ledwie w siły się wzbiwszy, na dalsze odzyskiwanie posiadłości wyciągał.

O sile, jaką narodowi daje takie zespolenie, pod jednym prawem i jedną monetą, za słabe jeszcze podówczas pojęcie ludzie mieli, aby ocenić potrafili całą doniosłość statutu Kazimierzowego. Każdy bał się raczej coś ze swych przywilejów utracić — więc pokątnie szemrano.

Wszystkie stany burzyły się, a niepokoiły... Lud prosty jedynie milczał, nie świadom wielkiego dzieła, które się przygotowywało, nie spodziewający się niczego dla siebie.

Wcale tedy nieoczekiwany na Prądniku, król zawitał do Wiaduchów radośnie przez wszystkich witany.

— Aniś mi się przez te lata postarzał! — zawołał po pozdrowieniu zwykłem.

— Bom już starym był i przedtem — odrzekł wesoło Wiaduch — i wnet następującą przytoczył opowieść:

— Prawią u nas ludzie o jednym człeku, co ciałaka, gdy się narodził, na ręce wziął pierwszego dnia, potem drugiego, a tak codziennie dźwigając, do tego doszedł, że potem wołu mógł podnieść... Otóż, miłościwy panie, tak jest i z pracą naszą: kiedy się jej nie rzuca, siły nie ubywają, człek nie słabnie, ale niechby jednego dnia spoczął, nazajutrz by się doń starość zakradła.

Uśmiechnął się król i pochwalił...

— Rozumnieś to powiedział.

— Jam tylko za drugimi powtórzył, co po świecie słyszeli.

— Rad i ja z tej mądrości skorzystam. Widzisz, kmiotkiem jesteś, a króla rozumu uczysz! — zauważył dobrotliwie Kazimierz.

Garuśnica, zbliżywszy się, pytała z pokłonem, czemby służyć mogła.

Podziękował król, chwilę pomilczał... Jakiś smutek zalał mu oblicze. Dziwnie poważną i majestatyczną twarz przybrał... następnie temi odezwał się słowy:

— Nie w gościnę ja dziś do was przyjechałem, ale z ważną sprawą; przysługi żądać od ciebie chcę, Leksa, a nie małej... Potrzebna mi ona jednak koniecznie, jako i wam, to jest waszemu kmiecem stanowi. Zapewne słyszeliście już o tem, że na czwartą niedzielę postu zwołał do Wiślicy lud wszelaki, któremu zamierzam nowe prawo ogłosić... A że to prawo dla wszystkich stanów, bez wyjątku, napisanem zostało, przeto i dla kmieci też.

Wiaduch niedowierzająco głową pokręcił.

— Miłościwy panie! ja na to codziennie patrzę, gdy koniom obrok zasypuję, a one wszystkie z jednego żłobu mają jeść: żeby tak człek nie pilnował, to starsze, silniejsze, zjadłyby wszystek... Tak i z owym żłobem miłości waszej, przez urazy, zapewne będzie... Nam się do niego docisnąć nie dadzą.

— To moja rzecz — zawołał stanowczym głosem król — ja w żłób zasypię i póki żyw jestem, przy tym żłobie stać będą... Ale trzeba, żebyście i wy rozum mieli, a praw swoich bacznie strzegli. Do Wiślicy zjechać się mają ziemianie, duchowieństwo, rycerstwo oraz proste panosze, należy, aby i kmiecie tam byli!

Wiaduch szeroko oczy otworzył.

— A dopuszczają-że tam inni kmieci?

— Powiecie tym, coby wam przystępu bronili, że moje przykazanie macie, że król chce, abyście tam byli. Słuchaj Lekso, tyś rozumny człek jest! Jedź ty; weźmij uczciwych, a pocztynych kilku, zresztą wybrać potrafisz... Kmiecie koniecznie muszą tam przy mnie być: niech nikt nie śmie rzec,

żem ja o was zapomniał lub wami pogardził... I tak mnie już królem chłopków zwą, niechże widzą, że nim chcę być, że nim jestem! jako jestem królem ziemian, rycerstwa i wszelakiego ludu, który w królestwie tem żywie! Rozkazuję tedy wam, abyście mi kilku waszych braci do Wiślicy przywiekli. A miałoby was nie stać na to, więc macie oto na drogę...

Sięgnął król do kalety, w której mieczek przygotowany miał i na stole go położył.

— Do Wiślicy się pojedzie — odparł z dumą kmić — chyba bym żyw nie był, ale o swoich pieniądzech, miłościwi panie mój!

— Weźcie to, proszę, nie zubożycie mnie przecie, weźcie! — nalegał król. — Jeśli dla siebie nie chcecie, to się przyda dla innych, abyście ich wybierać mogli nie wedle zamożności, a wedle statku i rozumu. Zostawajcie z Bogiem! A pamiętajcie — dodał już z za progu — przed czwartą niedzielą postu trzeba tam być, jak się patrzy, bo o was pytać będę.

Król spory kawał od zagrody się oddalił, a kmić wciąż w miejscu stał, niby w ziemię wrosły, aż musiała Garuśnica przyjść i, po ramieniu go uderzwszy, rozbudzić.

— Co z tobą, stary?

Wiaduch po czole się potarł, do izby wszedł, westchnął.

— Dziej się wola Boża i pańska... Jak do Wiślicy, to do Wiślicy!

— Cóżto ci krzywda, nie cześć? — zawołała rozpromieniona kobieta.

— Milczałabyś babo, skoro się nie znasz na rzeczy. Nie łatwo, nie tak to łatwo, jak ci się zdaje, zebrać z pośród naszych porządną drużynę... a wstydu wszak przed panem mieć bym nie chciał. Jedni jechać nie zechcą, by się nie narażać nikomu, boć wiadomo, że na nas tam koso patrzeć będą; innych dla ich prostoty do towarzystwa sobie przybrać nie mogę... Najzamożniejsi wśród nas do ziemian się garną i bądź za zasługi bądź za grosz, do szczytów się wiskają, sześciu fałszywymi świadkami na panosze się wywodząc. Wybór więc

trudny mam, zaś zbyt małą garstką ograniczyć bym się nie chciał.

Wzdychał tak Leksa, a mruczał, że mu król zacieężkie brzemie na bary włożył, niemniej najlepszą szkapę dosiadł i do sąsiadów pokłusował.

Przeplądrowawszy tak w dni kilka całą okolicę, dobrał sobie przemyślny kmić pokaźną drużynę wedle rozumu i wedle statku, ale zarazem takich, coby mu lada jaką postawą wstydu nie czynili, tedy chłop w chłopu urodziwi byli, przystojni, barczyści... Część tych ludzi zdobna w powagę starości, w brody do pasa posrebrzone siwizną; inni kwitli młodością rumianą. Wszyscy mocno przejęci ważnością sprawy, czuli, że nie dla siebie jechali, ale że cały stan kmięcy przedstawiać mieli.

Wyszykowano wóz kowany, w dobre konie zaprzężony i zapasem żywności, a obrokiem wyładowany, bo gdzie ludu wiele, tam czasem i za pieniądze chieba dostać nie można. Kmięcie jechali konno, uzbrojeni w obuszki, siekierki, toporki, na przypadek obrony od złych ludzi; wcale tedy pokaźnie wyglądała drużyna ta cała, która pociągnęła gościńcem, nad Nidą do Wiślicy prowadzącym.

Spotykali, a mijali ich różni, boć narodu rozmaitego moc podążała w tą stronę. Jechali ziemianie okazale a dworno, jechały czeladzie Biskupów, poczty wojewodów, znaczniejsze rycerstwo. W owe czasy prawie każdy stan z odzieży, z uzbrojenia poznać było można... więc kto tylko spojrział na gromadnie jadących kmięców, poznawał ich łącno, a oglądał się zdumiony, czyżby i oni do Wiślicy?

— Wiaduch, hę i ty w goście do króla, co? — szydzono.

— Jak widzicie — odparł stary nie tracąc rezonu — pocóż bym się miał z tem kryć. Król i nam kazał w Wiślicy być, abyśmy i my posłuchali, co się tam głosić będzie.

Do miasta ani się dopchać podobna było, dopiero o jakie ćwierć mili w bok, kmięcie u włościan pomieszczenie znaleźli, tam się roztarasowali.

W czwartą niedzielę postu wszyscy, co na zjazd do Wiślicy ściągnęli, wedle

rozkazania pańskiego, wkoło kościoła gromadzić się zaczęli.

Zadzwoniono na nabożeństwo, po wysłuchaniu którego król z Arcybiskupem na czele, otoczony przedniejszymi i dworzany na zamek ruszył, a za nimi tłumy nieprzebrane ludu wszelakiego.

Umysły były wzburzone. Moźni obawiali się nie bez słuszności, że coś ze swych przywilejów utracą... Przewidywali oni, że w nowych ustawach król nie zapomni o biedakach, o uciśnionych, o kmiotkach, zwłaszcza gdy i ich poczet ujrzeli... Nie bez racji przecież, królem chłopków go przezywano... Nawet duchowieństwo nie rade było zmianom i na księdza Suchegowilka krzywem spoglądało okiem.

Szemrano tedy, ale zcicha, ostrożnie, bo władza króla poszanowanie wrażała. Wszakci, on, jako sędzia najwyższy, każdemu zuchwałemu głowę mógł kazać zdjąć, na gardle skarać. Nie ważył się przeciwko niemu wystąpić nikt.

Dworzanie, rozesłani pomiędzy tłumy przez księdza Suchegowilka, rozpowiadali, że nowe prawa sprawiedliwość zapewnią każdemu, że wszelkie gwałty i nadużycia poskromią.

Dzień nie bardzo sprzyjał uroczystości... Niebo było zakryte, wiatr smagał chłodny... Lecz ani Kazimierz idący z twarzą zwycięzcy, ani ludzie weń zapatrzeni, nie zdawali się tego odczuwać.

Kazimierz odziany był czarno, z łańcuchem na szyi i pasem rycerskim wspaniałym; płaszcz szkarłatny na ramiona zarzucony miał, sobolami podbity.

Część dworu wystąpiła w purpurowych sukniach z orły białymi polskimi na piersiach; druga w brojach, szyszakach wyzłacanych, na których znamiona, to jest herby różne widać było... topory, sokoły, podkowy, księżyce.

Chociaż cisza wielka zapanowała, gdy król przemówić miał, słowa jego, unoszone szumem wiatru, niedaleko się rozchodziły i zaledwie najbliższych słuchaczów uszu doszły.

Widziano tylko, jak ksiądz Suchywilk karty przewracał pergaminowe, jak na-

stępnie Arcybiskup błogosławił.. Widziano, jak Kazimierz pokraśniały z wielkiej szczęśliwości, z obliczem rozpromienionem, żegnając lud swój, na zamek, na biesiadę zapraszał...

Nie słowa wiatrem zgłuszone, lecz twarz pańska zwiastowała obecnym, że się dokonało wiekopomne dzieło...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## W czem siła narodu?

Kłócono się przed laty wśród uczonych, co też stanowi bogactwo narodów i społeczeństw. I wtedy jedni mówili o żywnych polach, inni wskazywali na kopalnie, z których dobywają czarne diamenty, pospolicie węglem kamiennym zwane, inni na dymem i żarem zionące piece hutnicze, na lasy kominów fabrycznych, na skarby złote na dnie rzek, rozsiane w kruszczu złotonosnym. Koniec końcem, nie mogli się ugodzić, aż wreszcie jeden rzekł: „Wiem co jest prawdziwym bogactwem. Nie kruszec martwy, nie ziemia czarna, lecz człowiek, jedynie człowiek“. I przyklasnęli mu wszyscy, bo w lot zrozumieli, że wszelkie bogactwo inne nie dorówna wartością ludziom, byle ich było wielu, a dobrych.

Najbogatszy ten kraj, co ma ludność liczną, a ludność dobrą.

Upada naród francuski, bo w nim zwycięża samolubstwo. Ni matka nie chce podjąć ciężaru macierzyństwa, ni ojciec dbać o dziecko. Własnej wygody szukają i spoczynku w lenistwie.

Gromadzą się w olbrzymich miastach mrowiska ludzkie. Nie przeliczysz, zda się tych wszystkich, co się przelewają codziennie ulicami miast milionowych, co gnieźdzą się, żyją i umierają w niebosiężnych kamienicach.

Ludzi nie brak w wielkiem mieście, ale czy ono mimo to bogate? W kruszce z pewnością. Zobaczysz tam tam dziwy i cuda, o których nie wie wieśniak, ni obywatel małego miasta.

Ale ileż tam stron ciemnych? Najgorsze łotrowstwa, rozpusta, stek ze-

psucia. Zdawałoby się, że co najgorsze, to splywa do miasta wielkiego, aby ukryć swój bezwstyd w mrowiu ludzkim, by łatwiej ukryć czy popełnić zbrodnię.

*Nie sama liczba ludzi stanowi bogactwo społeczeństwa, lecz połączona z wielką liczbą prawda i wartość wewnętrzna obywateli.*

Wyszkolenie ludzi, by byli dobrymi, by wyżej sięgali, a nie zaprzestali na samym tylko żłobie pokarmu codziennego, dokonuje wiara św. i jej widomy przedstawiciel: Kościół św. Bez religii, bez Kościoła św. wracają ludy znów do dzikości, pozbywają się wewnętrznej wartości. Od czasu, jak we Francji usunięto ze szkół naukę religii, okazało się, że w młodym pokoleniu, wychowaniem bez religii, trzy razy tylu pojawiło się zbrodniarzy, ilu było w pokoleniu młodzieży, wychowanej jeszcze pod wpływem nauki religii.

Widać stąd jak najwyraźniej, jak ogromnie ważną sprawą jest dobre i zdrowe wychowanie religijne, jak koniecznym dla każdego społeczeństwa jest, aby Kościół i wiara mogły rozwijać jak najusilniej swój dobroczynny, uzdrawiający wpływ na dusze ludzkie i obyczaje społeczeństwa.

Naród bez religii, to jak las, którego drzewa toczony robactwem, gniją i nie rozwija się zdrowo. Budynek wzniesiony z takiego drzewa, chociażby na zewnątrz jaknajpiękniej wystrojony, nie będzie trwałym, lecz z góry przeznaczonym na rychło runięcie.

Kto dobrze życzy narodowi swemu, społeczeństwu swemu, nie może zamykać się przed wpływem religii.

*Obniżanie obyczajów i zasad wiary św., to powolne samobójstwo tak dla poszczególnego człowieka, jak dla całego narodu.*

## Z gospodarstwa.

**Jeszcze o środkach przeciw szczurom.**

Mało jest gospodarstw, w którychby szczury nie wyrządzały szkody. Ani truciznami, ani łapkami nie dadzą się szczury wytepić.

Trucizny działają wprawdzie chwilowo, gubiąc pewną ilość szczurów, nie trwa to jednak długo, sprytnie szczury spostrzegają się łatwo i unikają trucizny. Ze względu na domowe zwierzęta jest zresztą szersze stosowanie trucizn niemożliwe. Również i łapki i żelaza tylko krótki czas działają, gdyż już po złapaniu w nie kilku nie idą szczury do łapek.

Aby je zupełnie wytepić, trzeba przede wszystkim wypędzić je z miejsc najmniej dostępnych. Postępować trzeba z pewnym planem i dużą cierpliwością. W ubikacjach, z których szczury najpierw chce się wytepić, trzeba wszystkie dziury zalepić gliną, zmieszaną z terem, smarując terem główne przejścia. Szczury, jakkolwiek żyją w najbrudniejszych dziurach, są jednak względnie czystymi zwierzętami, a nie znoszą wprost teru. Gdzie raz zetkną się z terem, tam już zwykle nie powracają. Powtarzając to zalepienie gliną, zmieszaną z terem, wszystkich dziur, bacząc pilnie, by każda nowa dziura była posmarowaną, doprowadzi się wkrótce do tego, że szczury z danej ubikacji się wyniosą, napotykać bowiem ciągle na nienawistny im ter- W ten sposób wynosząc się z jednych, gromadzić się będą tem więcej w innych miejscach.

Postępując wytrwale, można doprowadzić n. p. do tego, że głównem ich siedliskiem będą stajnie.

Zarządzić wówczas trzeba generalne tępienie ich w stajniach, a to najlepiej w ten sposób, że wypędza się z danej stajni cały inwentarz i postępując po porządku, zalewa się każdą dziurę wodą. Stare szczury wyskakują z dziur, młode się topią. Uciekające szczury tępi się albo psami, albo też bije po prostu, co idzie dosyć łatwo, gdy w „obławie“ tej więcej ludzi bierze udział. Każdą zalaną dziurę trzeba zaraz po zalaniu zatkać.

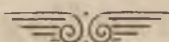
Niech nikt nie sądzi, że jedna taka „obława“ zdoła wytepić szczury. Nie raz i nie dwa trzeba ją przeprowadzić. W krótkim czasie ilość szczurów znacznie się zmniejszy, nie tyle wskutek wyginiecia, ile przez wyniesienie się ich



do więcej spokojnych miejsc. Jeżeli się takie tępienie przeprowadza regularnie i uważnie, można prawie zupełnie wygnać ich z danego obejścia, w takich bowiem „burzliwych“ miejscowościach nie lubią szczury się osiedlać i przebywać.

Rozrzucanie od czasu do czasu truczny, stawianie raz tu, raz tam łapek — nie doprowadza do celu, szczury się z tem łatwo oswajają i nie niepokoi ich to zupełnie. A właśnie jedynym środkiem do ich tępienia i wypędzenia jest stałe i ciągle niepokojenie tych „miłych“ zwierzątek.

Z „Głosu roln.“



## Rozmaitości.

**Lekarz cesarski.** Przyboczny lekarz cesarza Franciszka Józefa I. Dr Kerzl obchodzi 70 lecie urodzin. Gazety wiedeńskie rozpisują się obszernie o tym jubileuszu, Dr Kerzl jest bowiem ulubieńcem cesarza, ponieważ od jego wiedzy i doświadczenia lekarskiego zależy w znacznej mierze — zdrowie i życie cesarza. Dr Kerzl był lekarzem wojskowym i dopiero przed kilkunastą laty otrzymał stanowisko przy osobie monarchy. Cieszył się również wielkimi względami cesarzowej Elżbiety, której towarzyszył zawsze w podróżkach po świecie.

Wiadomo, że cesarz Fr. Józef, o ile jest najuprzejmiejszym człowiekiem i najpracowitszym monarchą, o tyle jest najgorszym pacjentem w monarchii. Stałe nie chce stosować się do rad i poleceń swego lekarza, zwłaszcza gdy te wymagają od niego zmniejszenia ilości godzin pracy. Cesarz nie chce udzielić sobie urlopu, mimo, że Dr Kerzl prosi i najpokorniej grozi. Nie chce odmówić sobie przejażdżki, mimo, że Dr Kerzl przestrzega go przed wiatrem i zimnem. Cesarz jest przeto w stałej niezgodzie ze swym lekarzem.

Cesarz i Dr Kerzl liczą razem 151 lat. Obaj są już siwymi starcami i obaj trzymają się czerstwo. Dr Kerzl ma tytuł radcy dworu i lekarza sztabu generalnego. Na dworze cesarskim cieszy się powszechną sympatją. A czuwając nad zdrowiem najdosłojniejszego pacyenta w państwie, staje się osobistością wybitną i polityczną. Ze nie jest dzisiaj Eksceleńcą i członkiem Izby panów, to tylko jego wina, bo stałe odmawia przyjęcia nowych odznaczeń. Chce pozostać tylko „lekarzem przybocznym cesarza“.

**Niezwykła śmierć** W Libawie zdarzył się niebywały wypadek utonięcia w owsie. W spichlerzu leżała znaczna ilość owsa, sięgająca wysokości 10 łokci. Ziarno postanowiono przesypać przez niewielki otwór z trzeciego piętra na drugie. Wówczas młoda dziewczyna, Ewa Konrad, weszła na wierzch zboża i przyglądała się, jak owies powoli zsypuje się na dół. Pod jej ciężarem owies zaczął sypać się coraz prędzej, usunął się jej z pod nóg i Ewa spadła do otworu. Im bardziej starała się wydostać stamtąd, tem więcej zsypywał się na nią owies, aż pokrył niešťczęśliwą dziewczynę całkowicie. Kiedy spostrzeżono, że dziewczyna zginęła, odkopano owies i znaleziono ją już martwą. Gardło i płuca Konradówny były przepętlone pyłem i nawet całemi ziarnami owsa.

**Ile wypija Rosya.** Według sprawozdania Głównego Zarządu sprzedaży trunków, wypito w roku ubiegłym w Rosyi 89 millionów 542 tysięcy 447 wiader różnych trunków wartości 759 milionów 675 tysięcy 278 rubli. Przeciętnie na głowę wypada tedy 12 butelek. Najwięcej wypity gubernie petersburska i moskiwska, bo tam przypada 30. butelek na głowę.

**Miasto podziemne.** W pobliżu Brindisi we Włoszech południowych natrafiono przy wykopywaniu ziemi pod budowę toru kolejowego na olbrzymie podziemia sklepione. Jak przypuszczają są to resztki cmentarza podziemnego, a może nowych katakumb.

**Wielki milczek.** W Londynie zmarł w zeszłym roku Jerzy Montagliu, który jakoby w ciągu ostatnich lat 11-tu wymówił tylko jedno słowo. Z zawodu był hodowcą koni. Wiodło mu się bardzo dobrze, lecz gdy zaczął mlecząć, nie mógł już interesów prowadzić. Niebawem popadł w nędzę i resztę życia spędził w przytułku. W roku 1909 doniesiono mu, że przypada na niego znaczny spadek i pytao, czy go przyjmuje. Montagliu uśmiechnął się. Nie można było tego wziąć za odpowiedź. Spytano go po raz drugi, trzeci. Za czwartym — odpowiedział: nie. Wobec tego pieniądze zostały oddane na cel dobroczynny. Lekarze przypuszczali, że milczenie takie jest chorobą. Okazało się, że Montagliu był zupełnie zdrów. Panuje mniemanie, że zrobił chyba taką ofiarę, lub że się założył. Swoją tajemnicę wziął ze sobą do grobu. Zmarł w 55 roku życia na zapalenie płuc.

**Pierwsza kobieta rzeźnikiem.** We Wiedniu pierwsza kobieta złożyła egzamin zawodowy na rzeźnika. Uzbrojona toporem będzio więc zabijała woły, skopy itp.

**Nieznana choroba.** W Chinach, w Mandżurii wybuchła w mieście Czangeniu nieznana zaraza. Objawami jej są ból głowy i silne przeczyszczenie i utrata mowy. Śmierć następuje po dwóch lub trzech dniach. Lekarze

chińscy i japońscy nie wiedzą jeszcze co to za choroba.

## Ceny zboża.

(za 50 kilo)

w Krakowie dnia 1-go września b. r.

	K. h.	do	K. h.
Pszenica czerwona i żółta	11 75	do	12 10
żyto dworskie	9 70	do	10 —
żyto targowe	— —	do	— —
jęczmień	8 70	do	9 15
jęczmień na krupy	— —	do	— —
owies targowy	8 —	do	9 20
słoma żytnia	3 —	do	3 50
siemię konopne	13 75	do	14 25
kartofle stołowe	3 50	do	4 —
otręby pszenne	7 —	do	7 20
siekanka jęczmienna	12 50	do	12 75
kasza jaglana	12 25	do	12 75
kasza tatarszana	15 50	do	16 —

Ceny bez opłaty spożywczej (akcyzowej).

We Lwowie dnia 1 września b. r.

	K. h.	do	K. h.
pszenica gotowa	11 80	do	12 —
żyto gotowe	8 50	do	8 70
owies obrocny	7 50	do	7 70
jęczmień browarny	8 —	do	8 50
hreczka	— —	do	— —
rzepak	— —	do	— —
groch do gotowania	10 —	do	13 —
koniczyna czerwona	80 —	do	85 —
koniczyna szwedzka	70 —	do	75 —

## Targ na bydło.

Na miejską centralną targowicę bydła w Krakowie sprzedano 1 września b. r. bydła rogatego 344 sztuk, cieląt 176, nierogaczyny 610. I płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 80 do 100 kor., woły od 94 do 106 kor., krowy od 76 do 94 kor., jałownik od 80 do 85 kor. cielęta od — do —, nierogaczynę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaczynę od 130 do 150 kor. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140 do 300 kor., woły od 200 do 320 kor., krowy od 170 do 240 kor., jałowki od 100 do 300 kor., cielęta od 20 do 90 kor., owce i kozy od 20 do 30.

Ze sprzedanych na targ zwierząt sprzedano: sztuk: na miejscową konsumpcję 887 na konsumpcję innych gmin kraju 154 na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogaczyny 116. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

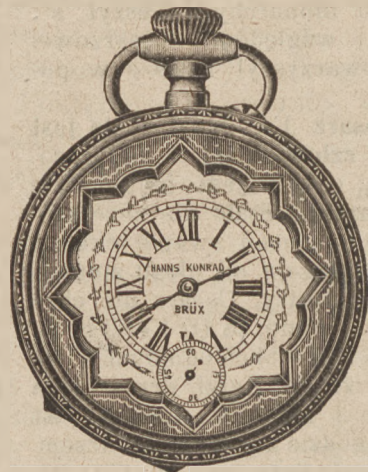
Prof. Dr Spiegelber, autor sławnego dzieła p. t.: „Podręcznik położnictwa“ pisze: Według doświadczeń, poczynionych w król. klinice chorób kobiecych w Wrocławiu, stwierdzam chętnie, że naturalna woda gorzka *Franziska Józefa* zażywana w odpowiednich przypadkach nawet dłuższy czas, nie powoduje żadnego uszczerbku, ani nie traci nic na sile i pewności jako środek przeczyszczający. — Otrzytać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

## WOJCIECH SAMEK Zakład rzeźby artyst. w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905. — Medal srebrny, wystawa kościelna, Lwów 1909.

wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacje.

## Doświadczone pewne zegarki



z rzetelną 3 letnią gwarancją piśmiennej. Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoar „Fantazyja“ w porządnym kopertach, z dobrym znakomicie wyregulowanym werkiem niklowanym, idącym w kamieniach

kor. 7-50.

Nr. 4139, ten sam w prawdziwie srebrnych kopertach o złożonym werku mostk. idącym w kamieniach kor. 11. — Niema ryzyka. — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez

Pierwszą fabrykę zegarów

## HANNES KONRAD

C. i k. nadworny dostawca  
w Brüx, Nr. 770 (Czechy).

Katalog główny z około 4.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

# Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach, lub w nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia i **używać** z całym zaufaniem **tylko najlepszego i stosownego nacierania** pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtimentol z plombą należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze Nr. 611

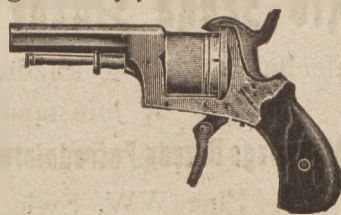
Wysła się prawdziwy Ichtimentol z opłaconą pocztą i opakowaniem 5 flaszek za koron 6, 10 flaszek za 10 koron, 25 flaszek za 23 koron.

## Broń, amunicja, przybory myśliwskie.

Wszelka broń jest starannie przysposobiona do użytku, w dowód czego ma pieczęć państwową. Tylko najlepsza jakość; towary czyściutko wykonane. Należyte funkcjonowanie pod gwarancją.

**Nr. 100. Rewolwer Lefauchoux**, kaliber 7-mm, 6-strzałowy, z nabojami, o sztyfcie zapalającym en blanc wypolerowany z rękojeścią z drzewa orzechowego, z cynglem składanym 17 cm. za sztukę K. 5'50. Ten sam, kaliber 9 mm. K. 7'50. Nr. 101 kaliber 7 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 6'50. Kaliber 9 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 8'50.

Nr. 507	7 mm. ładunek z kulą	25 szt.	K. —'90 h.
Nr. 508	7 mm. ładunek z śrutem	25 „	K. 1'— „
Nr. 509	9 mm. ładunek z kulą	25 „	K. —'95 „
Nr. 510	9 mm. ładunek z śrutem	25 „	K. 1'25 „
Nr. 211	7 mm. naboje wybuch.	25 „	K. —'70 „
Nr. 512	9 mm. „	25 „	K. —'90 „



Największy wybór wszystkich rodzajów rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tercerolów, pistoletów dla nagonki i ochrony winnic, t. zw. Flobert Tesching, flint myśliwskich, przyborów łowieckich etc.

Główny katalog z 4000 rycin wysła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca

## JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 782 (Czechy).

# 4.000

odbitek stale użytecznych przedmiotów i подарunków różnego gatunku znajduje się w moim najnowszym Głównym Katalogu, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła.

## JAN KONRAD

C. i k. nadworny dostawca  
w BRÜX Nr. 786 (Czechy).

## Najlepsze źródło czeskie!

### Tanie pierze!



1 kg. szarego dartego pierza 2 k., lepszego 2 k. 40; półbiałego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowatego 5 k. 10; 1 kg. najprzedniejszego białego jak śnieg, dartego 6 k. 40 h., 8 k.; 1 kg. puchu szarego 6 k., 7 k.; białego przedniego 10 k., najprzedniejszego z piersi 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długości 120 cm. szerokości wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerok. napełnionymi nowem, szare n bardzo trwałem puchowatęm pierzem 16 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K., pierzyny osobno po 10, 12, 14, 16 Koron, poduszki 3, 3'50, 4 Koron. Pierzyny 2 metry długie, 140 cm. szerokie po 13, 14'70, 17'80, 21 K, Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4'50, 5'20, 5'70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm. długie, 116 cm szerokie po 12'80, 14'80 K. Wysła za zaliczką od 12 K. począwszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenniki darmo i opłatnie. S. Benisch w Deschenitz. Nr. 917 Czechy.

# Dobrze liczyć!

i należyście wybierać umieją te gospodynie domu, które używają dla potrzeb domowych **prawdziwą**

## Franck'a z młynkiem do kawy

z fabryki w Skawinie.

Jakość „prawdziwej Franck'a“ okazuje się już od lat kilkudziesięciu jako najlepiej smakująca, jej wydatność jako najsilniejsza.

## Prima Solinger Brzytwa

kuta z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzona, z włosa obciągane, gotowe zaraz do użytku — Każdą brzytwę dostarcza się w pięknym pudełku.



Nr. 8701 czar. pol. rączka 1 1/4 w głab ostrz. 4/8 szer. m. futerał K 1-70  
8703 „ „ „ 3/4 „ „ 4/8 „ „ „ K 2-50  
8704 „ „ „ 1 „ „ 4/8 „ „ „ K 3-

Najlepsza brzytwa „GRACISZA“ poleca się szczególnie pp. fryzyerom! Marka rejestrowana. Otrzymać można tylko z mojej firmy.

Nr. 22 czarna rączka 4/8 szer. 1 1/4 w głab ostrzona K- 2-  
27 „ 3/8 „ 1 8 „ „ „ K. 3-40

**Gwarantowane angielskie brzytwy**

Nr. 8733 cz. pol. rącz. 1 1/4 w głab 5/8 sz. marki Wilczej Korony K. 3-80  
8734 „ „ „ 1 1/4 „ 4/8 „ „ Fajki K. 4-

Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Sprowadzić można od c. i k. nadw. dostawcy Dom wysyłkowy Brüx Nr. 780. **Hanns Konrad** (Czechy). Katslog z 4,00 odbitkami przesyła się darmo i oplatnie.

## Na reumatyzm

gościec, postrzał (ichias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

### Linimentum Gautheriae compositum

z prawie zarejestrowaną marką ochronną, **„NERWOL“** chemika Dra Juliusza Francoza aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., porto osobno. — 10 flakonów 8 kor. franko, nie licząc również opakowania. W Niemczech 1 flakon 1 m. 20 fenigów.

Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłkę pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr Juliusza Francoza w Tarnopolu.

We L w o w i e do nabycia w aptekach: Dewechego Ehrbacha, Haye, Łazowskiego, Mikolasza, Pinelasa i Brettlera. Dra Piepess-Poratyńskiego, Oberharda, Sklepińskiego i Zarzyckiego. — W Krakowie w aptekach Redyka i Wiszniewskiego, jakoteż w drogueryach Wiszniewskiego i Zopotha.

Przy zamówieniu, proszę się powołać na anons w tej gazecie.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem X. Marceli Dziurzyński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządkiem I. R. Dobrzańskiego.

## ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione, gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

### PRAGSKA MAŚĆ DOMOWA

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszeki 70 h., za poprzedniemi nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszeki, za poprzedniemi nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek oplatnie do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.

**UWAGA** na nazwę preparatu wydawcy na cenę i markę ochronną.



Prawdziwy tylko po 70 hal.

**GŁÓWNY SKŁAD**

**B. FRAGNER** c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

**PRAGA, MAŁA STRONA,**  
róg ulicy Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węglar.

## Kto szuka służby w Krakowie

niechaj zgłosi się każdego 1-go i 15-go w miesiącu do

**Miejskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie**

Plac WW. Świętych L. 1

od godziny 9-jej rano do 1-szej w południe i od 3-jej do 4-jej popołudniu.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.



## Tanie czeskie pierze!

5 kilo świeżo darte go kor. 9-60 lepsze kor. 12, białe puchowe, darte kor. 18, kor. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, kor. 30, kor. 36. Wysyła oplatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta.

**Benedikt Sachsel Lobes,**  
212 bei Pilsen, CZECHY.